Kuryer Poznański.

No. 28. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 5 lutego 1875.** Józef Żórawski. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencyce Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdzie Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

POZNAŃ, 5 lutego.

Rezultat środowego posiedzenia francuskiego Zgromadzenia narodowego ożywia nieco nadzieję umiarkowanych republikanów, że projekt do ustaw konstytucyjnych pomimo wszelkich przeszkód zawinie do pożądanéj przystani. Izba na posiedzeniu tém uchwaliła większością 521 głosów przeciw 181 podjąć rozprawy nad projektem do ustawy wniesionym przez deputowanego Ventavon w trzeciém czytaniu. Znaczna ta większość powstała przez to, że tym razem z frakcyami lewicy głosowały nie tylko prawe centrum, lecz także i część umiarkowanéj prawicy; powodów zaś do tak niespodzianego przerzucenia się ku lewéj stronie znacznéj części monarchistów w dwóch obawach szukać należy: w obawie przed wzmagającą się potęgą bonapartystów i dziecinny a z osobistych pobudek wynikający strach przed rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego, ponieważ niejeden z zasiadających w obecném Zgromadzeniu przy nowych wyborach jużby ustąpić był zmuszony szczęśliwszemu współzawodnikowi. Wolffa Biuro telegraficzne opisuje w następujący sposób przebieg ważnego tego posiedzenia: Artykuł 4 projektu do prawa wniesionego przez posła Ventavon, brzmiący: „Ministrowie są wobec Izb zbiorowo odpowiedzialni za ogólną politykę rządu, szczegółowo zaś za swe osobiste akta; marszałek-prezydent jest tylko odpowiedzialnym w razie popełnienia zbrodni stanu“ — przyjętym został z tą zmianą, iż wyrazy „marszałek-prezydent“ zostały skreślone, a w miejsce ich postawiono: „prezydent rzeczypospolitéj“ Artykuł 5 przyjętym został w następującém brzmieniu: „W razie zawakowania władzy prezydenta zbiorą się niezwłocznie obie Izby, by przystąpić do wyboru nowego prezydenta. Ministrowie obejmą tymczasowo władzę wykonawczą. Izbom przysługuje prawo, z własnego popędu, lub też w porozumieniu z prezydentem oświadczyć, iż nadeszła chwila przystąpienia do rewizyi ustaw konstytucyjnych. Aż do roku 1880 może rewizya taka nastąpić tylko na wniosek marszałka Mac Mahon. Rewizya może się również rozciągnąć na formę samegoż rządu.“ Poprawka, według któréj obie Izby mają obrać siedlisko w Wersalu, przyjętą została 332 przeciw 327 głosom.

Wiadomość, podawaną przez różne dzienniki w sprawach hiszpańskich o rzekomych warunkach, stawianych ze strony don Karlosa przy pertraktacyach tyczących się ugody z Alfonsem XII, należy nader ostrożnie przyjmować, ponieważ z sfer, w bliższych stósunkach z karlistami stojących słychać przeciwnie, że don Karlos wogóle w żadne ugody wchodzić nie myślał i nie myśli dotąd. Z równą ostrożnością przystępować trzeba do podawanych przez madryckie źródła buletynów o zwycięstwach północnéj armii, ponieważ z źródeł karlistowskich wręcz przeciwne nadchodzą doniesienia. I tak zaręcza Diario Espanol, że jenerał Moriones, po zaopatrzeniu miasta Pampelony w żywność, zajął ważne pozycye pomiędzy Pampeloną a Carrascal; że karliści rozpoczęli cofać się w kierunku na Estellę; że Alfons XII przybył już z kwaterą główną do Oteiza; że wreszcie jenerał Loma wyruszył w kierunku na Azcoitia i Azpeitia, gdzie się znajdują ludwisarnie karlistów. Lecz z drugiéj strony telegrafują z źródeł karlistowskich do Paryża o bitwie stoczonéj dnia 3 bm. z rana pod San Cristobal, w któréj karliści stanowcze zwycięstwo odnieśli, wojsko alfonsistów z wszystkich pozycyi wyparli, dwa działa zdobyli i dość znaczną liczbę jeńców zabrali. Tegoż samego dnia stoczyli karliści pomyślną bitwę w prowincyi Guypuzcoa.

Z Białogrodu donosi Biuro Wolffa, że się serbskie ministerstwo utworzyło i składa się z pp. Danilo Stefanowicz, prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych; Milanowicz, minister sprawiedliwości; Maoilo Maricz, dróg i komunikacyi; Migatowicz, finansów; Stojan Nowakowicz, wyznań; Bogicewicz, dla spraw zagranicznych; Proticz wojny. Ministerstwo to postawiło sobie jako program na zewnątrz: politykę pokoju, na wewnątrz: umiarkowany postęp.

Według telegramu przesłanego przez gubernatora Sudanu do Aleksandryi poddała się cała rodzina sułtana Darfuru wicekrólowi Egiptu, przez co przyłączenie sułtanatu tego zostało ostatecznie dokonane. Nowy ten nabytek ma zostać podzielony na cztery prowincye.

Sprawa Don Karlosa w Hiszpanii.

Trzebaby być wtajemniczonym w najgłębsze ciemnice dyplomacyi, żeby osądzić, jakie wpływy przyczyniły się chłopięcemu Alfonsowi do osiągnięcia tronu. Rzecz wcale prawdopodobna, że Serrano mógł tajemnie zgodzić się na to nowe, trzynaste z rzędu pronunciamento, żeby się usunąć od steru rządu, który ażeby utrzymać nadal, trzeba było koniecznie coś stanowczego przedsięwziąć naprzeciw Karlistom, a na to nie stało ni energii, ni zdolności, ni środków po temu. Rzecz również prawdopodobna, że polityka pruska mogła torować ścieżki Alfonsowi, byle by zagrodzić drogę do tronu znienawidzonemu „Ultramontaninowi“ Don Karlosowi.

To jedno rzeczą pewną, że liberały hiszpańskie, bądź czystéj wody, bądź z zacięciem konserwatyzmu, powołali na tron Don Alfonsa dla tego, że nie widzieli innego już sposobu dla siebie, ażeby obronić się od Don Karlosa, który wszystkie ich propozycye do kompromisu był odrzucił, oświadczając, że „nie chce być królem rewolucyi,“ że ma owszém to zadanie „zabić rewolucyą.“ Korespondent do Koeln. Ztg świadczy, że powołanie Alfonsa sami oni zwali ostatnią stawką w grze naprzeciw Don Karlosowi.

Don Alfons miał zaspokoić wszystkie stronnictwa. Przywiązanych do wiary miał ukoić obawy zapewnieniem, iż opiekę monarszą rozciągnie nad Kościołem, tyle dotychczas uciemiężanym przez liberalne rządy, począwszy od pierwszéj konstytucyi hiszpańskiéj za Ferdynanda, dziada Alfonsowego; doktrynerów postępu zadowolić miał zaręczeniem, iż będzie mężem postępowego wieku dziewiętnastego; konserwatystów zaś miał pocieszyć tém, iż będzie szanował tradycye stare hiszpańskie; nawet autonomistów miał zjednać zachowaniem ich fueros starodawnych.

Spodziewano się, że ludność, która nie chciała republiki, wnet przerzuci się na stronę Alfonsa, opuści Don Karlosa, mając już teraz monarchią; tém większe były nadzieje, że jenerałowie karlistowscy, którzy byli dawniéj w służbie Izabeli, opuszczą sprawę Don Karlosa, przejdą do Alfonsa, a przynajmniéj nie będą walczyć przeciw synowi Izabeli. Już nawet rozgłoszono, że książęta burbońscy, którzy w Don Karlosie uznali swą głowę, opuścili jego służbę; że jenerałowie Dorregaray i Berriz przeszli do Alfonsa; że karlistowski minister wojny jenerał Elio usunął się, nie chcąc walczyć przeciw synowi Izabeli. Tymczasem wszystko to okazało się kłamstwem, które od razu sprawę Alfonsa naraziło na podejrzenie, że słabo stoi, kiedy tylko liczy na zdradę i dezercyą w szeregach nieprzyjaciela.

Baskowie trafnie ocenili wyniesienie Alfonsa przez pronunciamento wojskowe, jako „ostatni wysiłek, ostatnie drgnienie śmiertelnie dotkniętego liberalizmu,“ powołali swych synów do ostatecznéj rozprawy, dostawiając do obozu króla trzy procent ludności swéj. Dotychczas brakło Don Karlosowi konnicy, żeby teatr wojny mógł przenieść z gór w niziny i wyruszyć na Madryd: po proklamacyi Alfonsa królem, dostawiono mu dwa tysiące koni.

Właśnie to wyniesienie Alfonsa na tron przez wojskową rewolucyą było zdolne tém więcéj zrazić lud usposobiony monarchicznie. Bo już przejadły się Hiszpanom rządy pretoryańskich kohort; przejadły się niewątpliwie, kiedy nawet Alfons wyraził życzenie, ażeby jenerałowie mniéj się trudnili polityką. W Hiszpanii nigdy lud, zawsze wojsko podnosiło rewolucyą. Otóż teraz lud hiszpański pod wodzą Don Karlosa bierze za broń, żeby upokorzyć wojsko, ciągle spiskujące naprzeciw pokojowi kraju, któregoby powinno strzedz raczéj, a w niém żeby zwyciężyć hydrę rewolucyi.

Liberały, chociaż stary Espartero w swém pisaniu winszującém do Alfonsa wyraził życzenie, żeby się wszyscy wkoło niego skupili, nie wszyscy nań się godzą: co gorsza, liberalny jenerał Leon de Mureno podnosi chorągiew komuny i to pod murami stolicy, że ośmnaście batalionów z północy ściągnąć było trzeba na obronę młodocianéj monarchii konstytucyjnéj.

Jeszcze żywe budzi u liberałów nadzieje które np. wyraził Journal de Débats, to, że dostojnicy Kościoła w Hiszpanii przyjęli nowy stan rzeczy, że sam Papież, pomijając już błogosławieństwo, które dał chrześnięciu swemu, wejść gotów z nowym monarchą w dyplomatyczne stósunki. I tu jest omyłka. Kościół ani wojny nie prowadzi, ani pokoju nie zawiera, ani nie uznaje rządów, ani uznania im nie odmawia, bo jego zakres działania nie jest w porządku przyrodzonym, świeckim, lecz nadprzyrodzonym, duchownym. Kościół więc, jak to już wczoraj doniósł nasz korespondent rzymski przyjmuje każdy rząd, jaki de facto istnieje; z każdym wchodzi w stósunki, żeby bronić sprawy religii, sumień, o prawowitości rządu tém samém nie przesądzając zgoła.

Papież z pewnością ani myśli rozstrzygać kwestyi prawa pomiędzy don Karlosem a Alfonsem. Toż biskupi hiszpańscy. Ci tylko mogą od faktycznego rządu Alfonsowego domagać się opieki dla sprawy religii, dla sprawiedliwości. Z wielką odwagą uczynił to kardynał Arcybiskup Walencyi, który witając młodego monarchę, wyraził nadzieję, że wstąpił on „na tron katolicki Hiszpanii, nie na tron rewolucyi.“

Stan rzeczy więc w Hiszpanii na teatrze wojny w niczém nie doznał odmiany, boć niepodobna zwyciężkim buletynom madryckim zbytniéj dawać wiary. Zmiana zaszła tylko w osobie stojącéj u steru rządu. Ależ osoba młodego don Alfonsa żadną miarą nie może zaważyć na szali wypadków. Boć to niedoświadczone chłopię, zmuszone powodować się radą swego otoczenia, kiedy sprawa tego wymagałaby męża w całém znaczeniu tego słowa. Pomijając nawet wiek niedoletni, jakżeż nie ma cierpieć na tém majestat monarszy, jeśli Alfons ma w swém otoczeniu, u steru rządów ludzi, którzy w publicznych odezwach zbezcześcili jego matkę; jeżeli nawet poddał się niegodnemu warunkowi, że matki nie powoła nigdy do kraju, że ją na zawsze pozostawi na wygnaniu?

Interwencya Niemiec, do któréj sprawa okrętu meklemburskiego „Gustaw“ nadaje się w porę, możeby sprawę don Alfonsa raczéj pogorszyła; bo Hiszpanie tyle patryotyzmu mają wszyscy, że pruskiego najazdu nigdyby nie ścierpieli na swéj ziemi, którą umieli obronić od potężniejszego niż są Prusy dzisiaj nieprzyjaciela, od najazdu Cezara Francyi, Napoleona I. Zresztą sprawa okrętu „Gustaw“ mniéj jeszcze od sprawy kapitana Schmidta, rozstrzelanego jako szpiega, mogłaby posłużyć do upozorowania interwencyi. Bo faktem jest, że karliści nietylko nie strzelali na okręt, lecz owszém jego załogę i ładunek obronili od zatonienia, za co odebrali zasłużone podziękowanie od kapitana okrętu, który dokument mają w swych ręku; że cała trudność była tylko w tém, iż Niemcy nie chcieli zapłacić cła od towarów.

Przypuśćmy, że Prusacy, którzy zwyciężyli Austryą i Francyą, nie ulękliby się i wojny z Hiszpanii wolnym ludem w jego niedostępnych górach, gdzie po raz pierwszy roztrąciła się potęga Napoleona I; ale czyż podobna im podjąć interwencyą w Hiszpanii, jaka z natury położenia tego kraju do Niemiec mogłaby dokonać się tylko z pomocą floty? A ta flota jeszcze nie jest rzeczywistą potęgą morską. A gdyby już była, czyż nie musiałyby się Niemcy rachować z Anglią, która pod sterem konserwatywnego D'Israëlego już dziś nie bardzo chętna Prusom, a zawsze zawistnie strzegąca przewagi swéj na morzu, z pewnością nie mniéj, jak niegdyś przeciw Napoleonowi, walczyłaby w Hiszpanii i dziś przeciw Bismarckowi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z pod Kamionny, 1 lutego.
(Wprowadzenie ks. Kicka.)

Byliśmy tu właśnie świadkami dramatu, jaki kilka miesięcy temu odbył się w nieszczęśliwym Książu; patrzeliśmy na to, jak w imię cywilizacyi nowoczesnéj odebrano nam kościół, będący dla nas źródłem pociech i zbawienia, a oddano go człowiekowi przybyłemu z obcéj dyecezyi, chociaż kapłanowi, ale bez missyi kanonicznéj, bez żadnéj władzy do sprawowania Sakramentów św., a do tego z powodu nieprawego przywłaszczania sobie urzędu duchownego, wyklętemu z Kościoła św.! I ten człowiek teraz, sam stojący po za Kościołem, ma być pasterzem dusz katolickich, ma być przewodnikiem naszym na drodze zbawienia! Choćby nam zaręczał, że w najlepszéj intencyi przybył do nas, cóż nam po nim, kiedy ani Mszy świętéj odprawiać godnie nie może, ani do odpuszczania grzechów władzy wcale nie ma, a jeżeli na jedno lub drugie by się odważył, byłoby to tylko świętokradztwo wołające o pomstę do Boga, a bez żadnego skutku i pożytku dla dusz naszych. O nieszczęsny ks. Kicku! cóżeśmy tobie złego uczynili, żeś nam tak ciężką krzywdę śmiał wyrządzić!

Ale nie na to pochwyciłem za pióro, aby rozwodzić jeremiady, lecz żeby opisać wam, jak się ten smutny dramat u nas odbył.

Dzisiaj więc rano około godziny 9 przybył do naszéj wsi cały pluton żandarmeryi, pościąganéj z całego pewnie powiatu; było ich z jakie dziesięciu. — Po co tyle siły zbrojnéj? Bo ma się odbyć akt kościelny w naszéj Kamionnie, a taka dzisiaj moda, że Kościół bez opieki bagnetów i szabli nigdzie obyć się nie może. Po nich przyjechał pan landrat i komisarz obwodowy. — Cóż ci tu będą mieli do czynienia? Przecież to królewski proboszcz ma nam być dany, więc trzeba do tego królewskich urzędników! Pan landrat jako wódz roztropny rozporządził prędko swą armią, połowę porozstawiał naokoło cmentarza, ażeby lud licznie się gromadzący na to widowisko, trzymać zdala od sceny, gdzie się dramat miał rozgrywać, a drugą połowę zachował przy sobie jako rezerwę czy też zakrycie pleców. Teraz zaczęło się właściwe przedstawienie. Ks. dziekan Hebanowski z Lwówka, zawiadomiony przez pana naczelnego prezesa o mającéj się odbyć introdukcyi, przybył wcześniéj i wraz z prowizorami czekał na probostwie rzeczy, które miały przyjść. I otóż p. landrat zbliża się do niego w towarzystwie ks. Kicka i przedstawia mu go jako proboszcza kamionneckiego, mianowanego na mocy tego a tego paragrafu praw majowych przez pana naczelnego prezesa i prosi ks. dziekana, aby go wprowadził w ten nowy urząd. Na to oświadczenie ks. dziekan przemówił najprzód do pana landrata, tłomacząc mu naukę o dwóch władzach, świeckiéj i kościelnéj, i że nie do tamtéj, ale do téj należy posady kościelne obsadzać; potém zwracając się do ks. Kicka, zapytał go, czy ma legitymacye od władz duchownych, mianowicie dimissoriales od swego dotychczasowego Biskupa i instrument kollacyjny od tutejszéj władzy duchownéj? Odpowiedź była, że nie, ale landrat jako opiekun wystąpił zaraz z oświadczeniem, że nominacya rządowa dostateczną dla ks. Kicka jest legitymacyą i innéj nie potrzebuje Na to znów ks. dziekan zaczął cytować panu landratowi różne dekreta Soboru Trydenckiego i tłomaczyć mu je na niemieckie, jako nikt proboszczem nie może być mianowany, jeżeli nie odbył egzaminu konkursowego i innych warunków nie dopełnił tamże przepisanych, — potém zapytuje się ks. Kicka: czy uznaje Sobór Trydencki? Odpowiedział: że uznaje. Potém: czy dopełnił przepisanych tamże warunków? Odpowiedział: że nie. W dalszym tedy ciągu mowy swojéj dowodzi ks. dziekan, że, jeżeli kto bez dopełnienia wszystkich tych warunków przywłaszcza sobie urząd proboszczowski, nie ma władzy do sprawowania jakichkolwiek czynności tegoż urzędu, a potém zwraca się znów do ks. Kicka Ks. wikaryuszu, wzywam cię, ażebyś odstąpił od swego zamiaru i nie przywłaszczał sobie wbrew przepisom kościelnym tego probostwa. — Ksiądz

Kick milczy i nic nie odpowiada. Tedy znów pan landrat występuje z oświadczeniem: że milczenie ks. Kicka dowodzi, iż nie myśli odstępować od swego prawa i że czas teraz, aby go wprowadzić w jego urząd i oddać mu w posiadanie kościół. Ks. dziekan założył protest przeciwko temu, ale p. landrat mimo protestu oddał protegowanemu swojemu najprzód akta parafialne, znajdujące się w szafie; potém wziąwszy klucze, wiszące na zwykłém swém miejscu, udał się do kościoła. Tu ks. dziekan posłał jednego z prowizorów kościoła do ludu przed cmentarzem zgromadzonego, z prośbą, aby w téj stanowczéj chwili zachował się spokojnie, co téż najzupełniéj zostało wypełnione. Tymczasem p. landrat kazał otworzyć kościół, a ks. dziekan, stanąwszy we drzwiach, jeszcze raz zaprotestował i wezwał powtórnie ks. Kicka, aby się cofnął; ale ten obok niego przecisnął się do kościoła a za nim weszła cała jego obrona. Dopełnił tym sposobem gwałtu, który na jego nieszczęsną głowę ściągnął całe brzemię najcięższych cenzur kościelnych; krok ten, którym wstąpił do naszéj drogiéj świątyni Pańskiéj, był krokiem wystąpienia z Kościoła św. katolickiego, a każdemu katolikowi wiadomo, że od takiego kapłana odstępcy żadnéj posługi duchownéj ani żądać ani przyjmować nie wolno.

Po dokonaniu tego gwałtu, ks. dziekan widząc, że daremne są jego protesta, wziął komżę i stułę na siebie, przystąpił do ołtarza, wydobył z Tabernaculum puszkę z Najśw. Sakramentem i wśród rzewnego płaczu biednych parafian wsiadł na bryczkę swą, stojącą na pogotowiu, i odwiózł ją do kościoła w Kwilczu.

O płaczcie, płaczcie, biedni Kamionnianie! Pan Jezus w Najśw. Sakramencie, któregoście dotychczas mieli wciąż między sobą, ten najlepszy Pasterz, jedyny Pocieszyciel dusz waszych, opuścił świątynię zbezczeszczoną, opuścił i naszę parafią, a w miejsce Jego macie teraz nie-pasterza, jednego z tych, o których P. Jezus powiedział: Kto nie wchodzi przeze drzwi do owczarni owiec, ale wchodzi inędy, ten jest ...i... Biedna Kamionno! zamiast Boskiego Pasterza, masz teraz drugiego Kubeczaka!

Gniezno, 3 lutego.

(Rocznica uwięzienia naszego Arcypasterza)

Bolesna rocznica uwięzienia naszego Arcypasterza stanie się dla mieszkańców Gniezna tém pamiętniejszą, że dziś Kulturkampf znowu sobie trzy upatrzył ofiary. Trzéj kapłani: ksks. Noga, Gdeczyk i Pasikowski, którzy wezwani byli powtórnie na termin do tutejszego sądu jako świadkowie w celu wykrycia Delegata, nad wszelkie spodziewanie zaraz ze sali sądowéj do celi więziennéj zaprowadzeni zostali. I co dziwniejsza, że kiedy w zapozwie zagrożoną mieli karę pieniężną respective więzienie tymczasem dwutygodniowe, zadecydował dzisiaj sąd uwięzienie ich na sześć tygodni. Nie uwzględniono także ich oświadczenia, że chcą zażalić się do wyższéj instancyi. Tłómaczono im, że argumenta, któreby celem uwolnienia się od obowiązku świadczenia przywieść mogli, już w innych przypadkach sądy wyższe za niedostateczne uznały i dla tego rekurs ich nie powstrzyma sądu powiatowego od użycia środków przymusowych. Dodać muszę, że ks. Nogę, który się nie stawił na termin dobrowolnie, woźny sądowy przemocą sprowadził. Cześć Wam, bojownicy świętéj sprawy — poszliście w tym samym dniu, co wasz Naczelnik, za kraty więzienne, trwajcie z równą, jak On, stałością, a pewni bądźcie, że serca wiernych są przy was!

Z pod Smigla, 4 lutego.

(Ks. Stagraczyński. — Ks. Bartsch. — Ks. Hejnowicz.)

Dowiaduję się, że ks. prob. Stagraczyński z Woniejścia odebrał w tych dniach z Berlina odpowiedź od Najwyższego Trybunału, że wniosek jego, podany o kasacyą wyroku wskazującego go za przestępstwo prasowe na 6 miesięcy więzienia (Gefängniss, nie Haft), odrzuconym został. Przypomną sobie czytelnicy, że w 49 num. Tygodnika katol. z r. 1873 znajdował się artykuł pod nap.: „Majestat prawa“, w którym prokuratorya poznańska dopatrzyła się obrazy króla pruskiego i wykroczenia naprzeciw § 131 prawa karnego, i zaniosła skargę o to przed forum sądu poznańskiego. Sędzia w pierwszej instancyi uwolnił obżałowanego od winy i od kosztów; dopiero sąd apelacyjny, przed którym prokurator ponownie sprawę wytoczył, znalazł wzwyż wymienione przestępstwa i skazał byłego redaktora Tygodnika kat. na 6 miesięcy więzienia, mimo, że sam nadprokurator tylko 3 miesięcznego więzienia się domagał. Za poradą rzeczników ks. St. udał się był do najwyższéj instancyi, i oto teraz w skutek nieprzychylnéj decyzyi wyrok sądu apelacyjnego stał się prawomocnym. Lada dzień nadejdzie tedy zapozew sądowy, by ks. St stawił się na odsiedzenie 6 miesięcznego więzienia. Jest to dla parafii woniejskiéj cios nie mały, zwłaszcza, że odsiadywanie kary przypada na czas wielkanocny i na czas przygotowywania dzieci do pierwszéj komunii św. i spowiedzi. — W tych dniach pójdzie także do więzienia w Kościanie ks. Bartsch z Starego Bojanowa za kazanie powiedziane w Górce duch. w czasie wielkiego odpustu Matki Boskiéj. Jak wiadomo, sąd kościański skazał ks. B. na 6 tygodni więzienia. W zeszłym tygodniu był u niego egzekutor z Kościana, aby ściągnąć koszta procesu, atoli nie zastał ks. B. w domu, bo od dwóch tygodni szuka tenże pomocy lekarskiéj w Poznaniu na ciężki ból gardła. — Ks. Hejnowicz, prob. w Czerwonéj wsi złamał był sobie nogę jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia, jadąc do chorego parafianina z pomocą duchowną. Do dziś dnia jeszcze nie opuścił łoża boleści, i nie tak rychło się podniesie.

Tym sposobem trzy sąsiadujące z sobą parafie przez czas dłuższy pozbawione będą swych pasterzy....

Z Krotoszynskiego, 4 lutego.

(Uwięzienie ks. dziekana Mierzejewskiego. — Proces.)

Dni dzisiejszego ks dziekan Mierzejewski z Baszkowa za odmówienie świadectwa w sprawie delegata przez sąd krotoszyński uwięziony został. Przy pierwszém naznaczoném mu terminie od razu karę pieniężną 50 tal. nałożono, przy drugiém zaś terminie jeszcze przed Bożem Narodzeniem już sąd zadecydował uwięzienie, które atoli aż do decyzyi sądu apelacyjnego na podane doń zażalenie odroczono. Przed kilku dniami nadeszła owa decyzya, w któréj charakterystycznym jest argument, iż żaden z dziekanów przy swém przesłuchaniu oskarżać się nie potrzebuje, ponieważ wprawdzie ma odpowiadać: czy, od kogo i jakiéj treści odbierał instrukcye, nie zaś czy je rzeczywiście wypełniał. Jak gdyby ktokolwiek, co zna organizacyą kościelną, mógł przypuścić, iżby instrukcye zwierzchności kościelnéj mogły ze strony organów podwładnych pozostać niewypełnione, i sam fakt znoszenia się dziekanów z mniemanym delegatem wobec nowoczesnego prawa nie tworzył wspólnictwa czynu. Wiele o téj kwestyi pod względem prawnym dałoby się powiedzieć, nie chciałbym Was atoli narazić na nowy proces prasowy. W tych czasach dość zaznaczać rzeczy, przecież facta loquuntur, a gdy się namiętności uspokoją, justitia mimo ócz zawiązanych przejrzy, wtedy i o tém wolno będzie gruntownie pomówić, a prawodawstwo przymus w świadectwie jaśniéj i szczelniéj określi.

Dzisiaj także odbywał się przy sądzie krotoszyńskim proces ks. Różańskiego, który liczną zgromadził publiczność, a na który sam nadprokurator pan S. z Poznania przybył. Mieliśmy te rzadkie zjawisko, iż nie delinkwenta, ale świadka, — znanego Kubeczaka — pod strażą 2 żandarmów na sąd wprowadzono. Obrona żądała dla charakterystyki tego jedynego świadka, którego oskarżenie zdołało postawić, odczytania rozmaitych listów, które tenże do niewiast pisywał. Jakiéj treści były te listy, domyślicie się, gdy Wam powiem, iż sąd dopiero po wykluczeniu publiczności na odczytanie zezwolił. W korytarzu sądowém wzbudzała sędziwa matka Kubeczaka, która nad sobą i synem gorzko płakała, litość publiczności. Wyrok zapadł skazujący ks. Rożańskiego za kazanie miane w Borku dnia 2 lipca rz. na 4 tygodnie więzienia. Myślę, iż obszerniejszą relacyą o przebiegu sprawy odbierzecie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować dotychczasowego tłomacza przy poselstwie w Pekingu, Karola Bismarck, konsulem niemieckiego państwa w Tientzin.

---

* **Doniesienia kościelne.** Kazania pasyjne w tym roku następujący księża po kościołach poznańskich mówić będą:

1. Co niedzielę w katedrze JW. ks. Prałat Koźmian.
2. Co niedzielę w kościele św. Wojciecha ks. Lurc.
3. Co niedzielę w kościele św. Marcina ks. Krygier.
4. Co poniedziałek w kaplicy Pana Jezusa ks. Gerliński.
5. Co wtorek u Franciszkanów Msgr. Szółdrski.
6. Co środę w kościele św. Małgorzaty ks. Chrustowicz.
7. Co czwartek u Bożego Ciała O. Dominik.
8. Co piątek u Dominikanów ks. Kantorski.
9. Co niedzielę u Fary ks. Prałat Likowski.

---

* **Naukowa komisya egzaminacyjna** dla W. Księstwa Poznańskiego i Szląska w Wrocławiu składa się na rok 1875 z następujących panów: doktora Sommerbrodt, prowincyonalnego radzcy szkólnego, zarazem dyrektora komisyi; doktora Friedlieb, profesora; dra Meuss, radzcy konsystoryalnego i profesora; doktora Hertz, profesora; doktora Schroeter, profesora; doktora Dilthey, profesora; doktora Pfeiffer, profesora; doktora Groeber, profesora. Nadzwyczajnymi członkami téj komisyi są pp.: doktor Schmoelders profesor; doktor Ferd. Cohn, profesor; doktor Loewig, tajny radzca rejencyjny i profesor; doktor Meyer, profesor; dr. Nehring, profesor.

* **W sprawie nowéj bramy fortecznéj** i punktu wnijścia poznańsko-belgradzkiéj kolei żelaznéj do centralnego dworca odbyła się w gmachu tutejszego dyrektoryum policyi ponowna konferencya dnia 27 stycznia, w któréj udział wzięli jako deputowani magistratu radzca miejski i budowniczy Stenzel i radzca miejski Annuss, jako reprezentanci izby handlowéj, radzca handlowy B. Jaffe i radzca miejski R. Garfey. Postanowiono wystósować do minisira wojny petycyą trzech interesowanych władz, w któréj prosić mają o ostateczne postanowienie pod względem urządzenia nowéj bramy fortecznéj przy końcu Małéj Rycerskiéj ulicy, również wspólną petycyą do ministra handlu, w któréj wyłożone być mają znane już zapatrywania się pod względem połączenia poznańsko-belgardzkiéj kolei żelaznéj z dworcem centralnym, ustanowione na konferencyi, odbytéj dnia 15 stycznia r. b.

* **Pan Zygmunt Scigalski**, skrzypek znany ze swych u nas, w Królestwie i Galicyi występów już od dawna udziela, jak się dowiadujemy, lekcyi na swym instrumencie. Metoda słynnego Davida, któréj pan S. jest zwolennikiem, nie tylko dla początkujących pokazała się praktyczną, bo według niéj kształcili się artyści tacy jak Joachim, Wilhelmi, Deeke, Brandt itd. To téż szczególnie zalecićby ją można tym osobom, co obeznane już ze skrzypcami pragnęłyby grę swą rozwinąć i uzupełnić.

* **Państwo Rappoldi**, wysoko cenieni w świecie muzykalnym artyści, dadzą tych dni koncert w Bazarze, który wszystkim miłośnikom muzyki polecić możemy.

* **Nekrologia.** Piszą nam z Gniezna: „Powszechn tu dla ciężko nawiedzonych rodziców wywołała współczucie, nagła niemal, bo po krótkiéj słabości śmie 14letniéj panienki śp. Jadwigi Koszutskiéj, córki b. właściciela sąsiedniego nam Modliszewka p. Wacława i pani Wandy z Belinów-Węsierskich. Dziewica ta, odznaczająca się rzadkiemi zdolnościami i nadzwyczaj słodkim charakterem, upośażona prócz tego pełną wdzięku i uroku postacią, zjednała sobie jako uczennica wyższéj sekundy w zakładzie Panien Urszulanek w Gnieźnie nie tylko swych koleżanek, ale i przełożonych miłość. Dla rodziców b ła Ona śród niejednych trosk, jakie ich nawiedziły, prawdziwym aniołem, który dla nich niósł zawsze ożywczą pociechę i wszczepiał w ich serca lepszéj przyszłości nadzieję. Dziś, gdy ją w wiośnie życia Pan Bóg odwołał z téj ziemi, nie wątpimy, że osieroconym Rodzicom przez szczery współudział przyjaciół i znajomych zesłać raczy nieco ulgi w nieszczęściu.“

* **Srebrne wesele.** P. Liersch, znany wszystkim redaktorom tutejszych pism polskich dozórca więzienny, obchodził wczoraj w kościele pofranciszkańskim 25 letnią rocznicę ślubną. W dniu tym dlań tyle uroczystym przesyłają mu wszyscy dawniejsi i obecni jego klienci serdeczne życzenia.

* **Królewska rejencya bydgoska** wydała do podwładnych sobie nauczycieli rozporządzenie, tyczące się karania dzieci szkólnych, w którém im nakazuje, ażeby nauczyciel nigdy nie przekraczał przy karaniu dzieci miary, mianowicie zakazuje używać czego innego jak trzcinki, nigdy zaś nie bić dziecka po głowie, w twarz i t. d.

* **O opuszczenie krajów pruskich** bez pozwolenia, celem usunięcia się od służby wojskowéj, ściga sąd trzemeszeński 100 osób listami gończemi.

* **Kupcowi z Lwówka** skradziono dnia 13 b. m. w drodze z Nowego Tomyśla do domu kufer z bielizną, przedmiotami do ubioru i z dwoma dokumentami hipotecznemi.

* **Woźnicy** jednego z tutejszych handlarzy koni, stojącego przy podwodzie swego pana, zadał przechodzący ulicą Podgórną łobuz z trzema dziewczynami znaczną ranę nożem w twarz.

* **Kra na Wiśle** pod Toruniem zatrzymała się na środku rzeki przed mostem drzewianym, a nagromadziło się jéj tyle i w taki sposób, że komisya znawców osądziła, iż niema sposobu rozbić jéj dla odpłynienia. Obecnie przy niewysokim stanie wody nie ma wprawdzie niebezpieczeństwa dla mostu, ale skoro przybędzie i wody i lodów z Bugu i Narwi, które tu jeszcze nie przepłynęły, można oczekiwać zebrania środkowéj części mostu (Gaz. Tor.)

* **Slub.** Dnia 3 b. m. odbył się, jak donosi Gazeta Toruńska, ślub panny Maryi Zawiszanki Czarnéj z Warszewic pod Toruniem z p. Zdzisławem Piwnickim z Królestwa Kongresowego.

* **Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego** w ciągu roku 1874 wzmogła się znamienicie darami, z których wymieniamy ważniejsze. Znany publicysta Jan Nepom. Janowski, mieszkający w Juvisy (depart. Seine et Oise), podarował cały swój księgozbiór, obejmujący dzieł polskich 132 o 144 tomach, czasopism polskich 42 o 69 tomach i broszur polskich 686, nadto w obcych językach dzieł 77, tomów 84, broszur 138; razem 1077 dzieł i broszur o 1100 woluminach. Z daru p. Janowskiego zasiliła się głównie Biblioteka bogatym pocztem druków polskich wyszłych we Francyi, a których kompletowanie dzisiaj jest już prawie niemożliwe. P. Dotzauer z Pragi ofiarował 108 dzieł treści prawniczéj wydań rzadkich z XVI i XVII stulecia. Również dary przywiózł Bibliotekarz z wycieczki swéj do Warszawy i Wilna, mianowicie 150 dzieł i broszur, głównie druków wileńskich, rękopisów 73 treści historycznéj od XVI stulecia zacząwszy, 16 dyplomów, rycin 1900, z których 1456 oprawne w czterech księgach. P. Marya Szyndlerowa ofiarowała ze spadku po dr. Szyndlerze bracie swoim, profesorze Uniw. Jagiell., szacowny zbiór stu dzieł teologicznych. Kapitan Poller darował 31 dzieł i broszur i znaczny poczet plakatów z lat 1848 i 1863. Dr. Ad. Baraniecki dał 20 dzieł i broszur. Ludwik Grawen, rodak nasz zamieszkały we Węgrzech, pomiędzy kilku darami ofiarował Kronikę węgierską drukowaną w Krakowie 1559, nieznaną dotąd w żadnéj bibliotece polskiéj, a w samych Węgrzech wysokiéj pieniężnéj wartości. Nadto darami zasilili Bibliotekę pp. dr. Adamowicz z Wilna, prof. dr. Fudakowski prof. dr. A. Białecki, prof. dr. Kasznica, dr. Lévittoux, dr. J. Niemirycz, Teod. Piekarski, Machnauer (głównie ryciny), dr. Chmielowski, J. Walewski (zbiór Przeglądu Sądowego) wszyscy z Warszawy. Redakcya Gazety Polskiéj, pod wydawnictwem p. Józ. Sikorskiego a obecnie pod kierunkiem dr. Lea, nadsyła gratis to pismo stale od r. 1869. Również redakcye Kuryera Warszawskiego, Kuryera Codziennego Kroniki Rodzinnéj, Gazety Lwowskiéj Szkoły, Rólnika, dostarczają pism tych Bibliotece bezpłatnie. Nadto, dary w książkach otrzymała Biblioteka od pp. Wład. Wisłockiego, Winkowskiego, dr. Zaręcznego, Rembowskiego, dr. Piętaka ze Lwowa, dr. Winc. Zakrzewskiego, hr. Uwarowa, dr. J. Römera, Antoniego Moszyńskiego z Pińska (rękopis z XVIII w.), Kunasiewicza, Zanza, ks. Wal. Kalinki, hr. Działyńskiego, Walerego Eliasza, dr. Zyg. Celichowskiego z Kórnika, prof. Skobla, dr. Janczewskiego, Żulińskiego, Ad Chodyńskiego z Kalisza, prof. dr. Al. Altha, dr. Iz. Szaraniewicza, prof. Blumenstoka, J. Neufelda, Winc. Szklarskiego, prof. dr. Janikowskiego, Świątkowskiego, J. Baudonina, Aug. Jeskiego, z Warszawy, radzcy Louis, Wdowiszewskiego, prof. Wład. Łuszczkiewicza. Jul. Kołaczkowskiego, Iga. Domejki z Brazylii, Rutkowskiego, Nowaka, hr. Engeströma z Drezna, Krzyszt. Negri z Hamburga i wielu innych. W numizmatach i medalach otrzymała Biblioteka dary od pp. Niedzielskiego, Arnsona, Fran. Pukalskiego, Hermana Kościa z Grodna, Józefa Louis i Brykczyńskiego.

Otrzymuje nadto Biblioteka nakłady Akademii Wiedeńskiéj Umiejętności, nakłady wydawnictwa Aktów Grodzkich we Lwowie, sprawozdania sejmowe itd.

Księgarze warszawscy obdarzyli Bibliotekę przeszło dwustu dziełami, które były w r. 1873 dane na Wystawę Wiedeńską.

P. Walenty Szklarski dr. med., oprócz dzieł przez siebie wydanych, złożył także popiersie swoje w darze dla Biblioteki, a to na pamiątkę, iż przed 50 laty pełnił obowiązki prosektora przy tutejszym Uniwersytecie. Jednocześnie atoli zgodził się na pozostawienie pamiątki trwalszéj w zapisie 10,000 z r., z któréj procent obróconyby być ma na stypendyum dla ucznia kończącego medycynę i chcącego wyjechać za granicę celem dalszego kształcenia się. Jakoż przyrzeczone to stypendyum ofiarował dawca za pobytu cesarza austryackiego w Petersburgu, a dojście do skutku tego zapisu jest w toku

Obecny stan zbiorów bibliotecznych wynosi dzieł 136,727, tomów 172,528, atlasów i map 1,417, rycin 6,420, nut 345, rękopismów 5,738 w 2,883 woluminach, monet 8978, dyplomatów 212 (między temi zbiór dyplomatów miasta Wieliczki przesłanych w r. 1874 przez c. k. Namiestnictwo do zachowania). Osobno nadto uformowane są zbiory plakatów, afiszy i kartek pogrzebowych.

(Czas.)

* **„Kaliszanin“** zapewnia, że wkrótce należy się spodziewać zniesienia opłat rogatkowych w całéj gubernii Kaliskiéj, istniejących tam prawie we wszystkich miastach i miasteczkach ku niewygodzie podróżnych, zmuszonych często dla dopełnienia tak maleńkiéj, jak wręczenie stróżowi szlabanu pary groszy, formalności, wyczekiwać przed szlabanem niekiedy dość długo, bez względu na mróz, słotę lub najpilniejszy interes.

* **P. Gujski**, zaszczytnie znany rzeźbiarz, mianowany został profesorem rzeźbiarstwa w krakowskiéj szkole sztuk pięknych.

* **Pożar w Smile**, w gubernii kijowskiéj, zniszczył w tych dniach około 30 kramów żydowskich ze wszystkiém, co się w nich znajdowało. Straty obliczają na 3,000 rubli.

* **P. Leopold Rehau**, z Ukrainy, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 29 stycznia stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **P. Edmund Rożycki**, b. jenerał wojsk powstańczych w roku 1863, osiadł teraz stale w Galicyi, przyjmując kierownictwo ajencyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Horodence.

* **Komisya konkursu dramatycznego** w Krakowie odbyła dnia 31 stycznia czwarte posiedzenie, na którém obecnymi byli pp. Bartels. Benda, Kłobukowski. Estreicher. Artur Potocki, Szukiewicz, Koźmian, Pawlikowski, Sokołowski. Zalecono do czytania wspólnego tragedye „Kajus Grachus“ „Król Mieczysław II,“ dramat „Niewinni“ i komedyą „Procentowicz.“ Inne sztuki, które jeszcze pozostała z ostatniego posiedzenia w sekcyach, odsądzono od wspólnego czytania. Tym sposobem komisya zakończyły pierwszą część swojéj pracy. Zaleconych do wspólnego czytania jest razem sztuk jedenaście: dramata: 1. „Wesele Zdobywcy,“ 2. „Dramat bez nazwy,“ 3. „Altea,“ 4. „Haman,“ 5. „Kajus Grachus,“ 6. „Król Mieczysław II,“ 7. „Niewinni“; komedye: 8. „Konkurenci,“ 9. „Marysia,“ 10. „Kupno i sprzedaż,“ 11. „Procentowicz.“ Już na tém posiedzeniu komisya przystąpiła do drugiéj części swéj pracy, tj do wspólnego czytania zaleconych przez sekcye utworów.

* **Pomor na bydło** grasuje w miasteczku Malinie, w powiecie radomskim, bardzo gwałtownie. W grudniu w przeciągu dwóch niespełna tygodni zachorowało sztuk 210, z których wyzdrowiało 20 a padło 168.

* **Komitet**, który, jak już donosił nasz korespondent, utworzył się w Krakowie, celem zebrania funduszów na zakupienie obrazu Matejki „Unia Lubelska“, wydał następującą odezwę:

„We Lwowie zawiązał się przed niejakim czasem komitet do zbierania składek w celu nabycia na rzecz kraju „Unii“ Matejki.

Wezwani przez ten komitet do pomocy w rozpoczętém już staraniu, mamy zaszczyt podać do wiadomości, że od dziś dnia otwieramy czynność, któréj część została nam przekazaną.

Zachęcać publiczność naszę do niesienia składek na ten cel wyżéj pomieniony, nie uważamy za potrzebne. Każdy rozumie, że byłoby smutno ze wszech miar, gdyby wszystkie wielkie obrazy pierwszego wielkiego malarza polskiego, z braku nabywcy, wyjść musiały za granicę lub na zawsze w pracowni swego autora pozostać: każdy wie, że jeżeli środki prywatne na nabycie tych obrazów nie starczą, to wspólnie bez żadnego dla nikogo uszczerbku nabyć je możemy; każdy zresztą zgodzi się na to, że jeżeli wszystkich w kraju zatrzymać nie możemy, aniśmy nawet powinni, to jeden przynajmniéj w obce ręce dostać się nie powinien, ten który i pod względem artystycznym uznany jest przez znawców w całéj Europie za jedno z arcydzieł nowoczesnego malarstwa, i przedmiotem swoim jest nam najmilszy i najszlachetniejszy „Unia“.

Miejsce dla niéj najwłaściwsze, lepsze niż byłoby w jakimkolwiek domu prywatnym, jest w sali posiedzeń jedynego na świecie sejmu, który przynajmniéj mówi tym językiem, którym mówiono w Lublinie.

Tam przeznaczają go ci, którzy sprawą nabycia zajęli się we Lwowie. My dopomagając im chętnie i szczerze, ile zdołamy, tuszymy sobie, że wezwania nasze nie będą bezskuteczne, i ufamy, myśl ta nie będzie obojętnie przyjętą, tu zwłaszcza, gdzie pamięć przeszłości żywo się przechowuje, gdzie teraźniejszość może się pochlubić, że między nami dzieła takie powstają, i gdzie najlepiéj wiadomo, ile nawet materyalnych poświęceń przy każdém z nich ponosi artysta, który gdyby żył za granicą, byłby dziś już nie tylko sławnym ale i bogaczem.

Komitet, zawiązany pod przewodnictwem Prezydenta miasta Krakowa dr. Zyblikiewicza, odbiera składki za pośrednictwem Redakcyi Czasu lub na ręce swego skarbnika pana Henryka Kieszkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnego kredytu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W Krakowie d. 23 stycznia 1875.

Dr. Zyblikiewicz. Aleksander Czarteryski. Teod. Baranowski. Artur Potocki. D. Skarzyński. Henryk Kieszkowski. Dr. Arnold Rapport. J. Szujski. Stefan Muczkowski. H. Wodzicki. S. Turnowski. Paweł Popiel. L. Z. Dębicki.“

* **Krążyła pogłoska** o projektowanéj jakoby zmianie podziału administracyjnego Królestwa na podstawie zmniejszenia liczby gubernii i powiatów. Obecnie pogłoski téj odmawiają zasadności, przypuszczając, iż wyrodziła się z innéj pogłoski, jakoby przy zapowiadanéj reorganizacyi sądownictwa miano połączyć po kilka powiatów i po kilka gubernii w jednę całość pewnéj jurysdykcyi sądowéj.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 6 lutego, św. Doroty panny i męczenniczki. Wschód słońca o godzinie 7 minut 36; zachód o godzinie 4 minut 53. Długość dnia 9 godz 17 minut.

Nów księżyca dnia 6 lutego o godzinie 9 przed południem.

Wypadki historyczne. Dnia 6 lutego 1296 zabicie w Rogoźnie Przemysława. — 1532 Połacy ustępują z pod Pskowa. — 1638 koronacya Władysława IV. — 1831 manifest Mikołaja z powodu detronizacyi.

Ze Srody, 3 lutego. (Koncert p. Paniecklego. — Obór zastępcy burmistrza. — Posada nauczycielska.) W przeszłą niedzielę dał u nas p. Władysław Paniecki jeszcze jeden koncert. Tym razem liczył więcéj na publiczność zamiejscową, która dla pogrzebu ś. p. hr. Skórzewskiéj na pierwszym jego koncercie wcale nie była, i nie zawiódł się, bo sala była tak miejscowymi jak zamiejscowymi dosyć napełniona. Koncert udał się dobrze. — Pan Paniecki nie jest jeszcze wprawdzie artystą skończonym, jednakże po kilkoletniéj pracy może się wyrobić na dobrego skrzypka. — Na samym końcu zagrał p. Paniecki kujawiaka własnéj kompozycyi pod tytułem: dudy i skrzypki, który wywołał huczne oklaski. — W tych dniach obrała rada miejska na zastępcę burmistrza p. Fenrycha, który już dosyć dawno zasiada w magistracie. — Nie wiemy, czy go rejencya potwierdzi, bo to już trzeci z kolei kandydat na zastępcę burmistrza. — Najpierw obrała rada miejska na ten urząd p. dr. Węclewskiego, a gdy tego rejencya nie potwierdziła, obrano pana rzecznika Wierzbowskiego, ale i tego ten sam los spotkał. — Dotychczasowym zastępcą burmistrza był p. Merkel, tutejszy aptekarz.

Piąta posada przy tutejszéj szkole już jest obsadzona, czwarta natomiast klasa jest dotychczas osieroconą, nauczyciel bowiem téj klasy już przeszło od roku ma urlop z powodu choroby. — Ponieważ temuż nauczycielowi przedłużyła rejencya urlop jeszcze na rok, dla tego dozór szkólny wniósł do rejencyi, aby mu było wolno tę posadę innym nauczycielem stanowczo obsadzić. Na to rejencya nie zezwoliła, ale raczéj poleciła dozorowi szkólnemu, ażeby tymczasowo postarał się o zastępcę dla klasy czwartéj. — Naszém zdaniem, zupełnie słusznie w téj mierze rejencya postąpiła. — W tych dniach ma zatém dozór szkólny mieć posiedzenie, na którém ma radzić o zastępstwie dotyczącéj klasy.

Kółka rólnicze Włościańskie.

* Donoszą nam, iż 31 stycznia założył Szanowny Patron kółko rólnicze w powiecie wschowskim w Garzynie. Inicyatywa wyszła od pana Sypkowskiego, gospodarza z Garzyna, który

skłonił okolicznych włościan do przyłączenia się do Kółka. Do zarządu powołano pp. Hipolita Bronikowskiego na prezesa, Szółdrskiego, dziedzica Garzyna na wiceprezesa, Sypkowskiego na sekretarza i trzech włościan jako członków zarządu. Przystąpiło około 30 włościan. Patron wspomógł bibliotekę Kółka kilkunastu książkami. Zapisano Ziemianina, Gospodarza i Bartnika.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 4 lutego. [Ordynacya miejska. — Z sejmu pruskiego. — „Volks Ztg“ o ustawach kościelno-politycznych. — List pasterski.] Projekt do ordynacyi powiatowéj, który wskutek konferencyi, odbytéj u ministra dla spraw wewnętrznych, ze strony burmistrzów miast większych w ważnych punktach został przerobiony, ma sejmowi pruskiemu na pewne jeszcze w obecnéj sesyi zostać przełożony. Tyczy on się miast w prowincyach wschodnich.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj rozpoczęły się rozprawy w pierwszém czytaniu nad budżetem państwa na rok 1875. Przy etacie dla ministerstwa wyznań wypowiada poseł Richter (z Hagen) niezadowolenie swe z tego, że żądane w etacie wydziału tego pozycye nader niedostatecznie zostały umotywowane. Przy etacie ministerstwa handlu przemawiał tenże mówca przeciw dalszemu budowaniu kolei rządowych. Poseł Schorlemer-Alst oświadcza przy etacie ministerstwa wyznań, że podwyższenie utrzymania dla księży katolickich pozostanie całkiém iluzorycznem; lepiéjby dla nich było, gdyby im przywrócono bezpieczeństwo osobiste i gwarancyą, że nie będą wypędzani z kraju i pozbawiani przysługujących im dochodów. Zastrzegał się także przeciwko temu, ażeby katoliccy obywatele kraju pociągani byli do podatków, by wspólnie z protestantami pokrywali niedobór, wynikły dla duchownych protestanckich z odpadłych akcydensów. Niedobór ten powinni wyłącznie protestanci pokrywać.

Volks Ztg zamieszcza artykuł o nowym projekcie do prawa, tyczącego się zarządu majątku kościelnego w gminach katolickich i wypowiada przekonanie, że ustawa ta tak samo nie doprowadzi rządu do zamierzonego celu, jak wszystkie poprzednie ustawy kościelno-polityczne. Tak n. p. nie korzystała dotychczas żadna gmina w całéj monarchii z przyznanego jéj w ustawach majowych prawa, by sobie samoistnie wybierała proboszcza w razie, gdy Biskup nie mianuje duszpasterza według ustaw państwowych. Tak samo nie znajdzie się zapewne ani jedna gmina, któraby zechciała korzystać z tego nowego, przyznanego sobie prawa do zarządu majątkiem kościelnym. „Co po tém nastąpi, pisze Volks Ztg, jest dla nas zagadką.“

Germania ogłasza w najświeższym numerze wielkopostny list pasterski ks. Biskupa warmijskiego.

Jak się N. Litogr. Corresp. dowiaduje, wniesie poseł Petri do Izby poselskiéj niebawem projekt do prawa, tyczącego się tymczasowego uregulowania stosunków prawnych sekty nowoprotestantów. Przez ustawę tę ma być nowoprotestantom przyznane prawo tworzenia odrębnych gmin kościelnych.

* **Wiedeń**, 2 lutego. [Sprawy parlamentarne. — Doniesienia potoczne. — Wiadomości dworskie.] Izba deputowanych załatwiła wczoraj zwykłym sobie pobieżnym sposobem zalegające jeszcze a nader liczne petycye i przyjęła oprócz tego ryczałtowo niektóre małéj zresztą wagi projekta do praw. Nie mający prawie końca spis petycyi, pochodzących z najrozmaitszych zakątków błogosławionych krajów przedlitawskich i z najróżnorodniejszych warstw społeczeństwa, mógłby przekonać nareszcie tutejszych bezpośrednich radzców państwa, jak obfite ziarno niezadowolnienia już po Przedlitawii rozsiali.

W węgierskiéj Izbie deputowanych przemawiał podczas rozpraw nad budżetem na wczorajszém posiedzeniu hrabia Lonyay i rozwodził się nad początkowemi przyczynami obecnego niekorzystnego położenia finansowego, oświadczając przytém, że istniejący deficyt nie da się pokryć operacyami kredytowemi, lecz jedynie tylko przez obniżenie wydatków i przez podwyższenie dochodów. Mianowicie, powiadał hrabia Lonyay, dadzą się bardzo dobrze zaprowadzić pewne oszczędności przy wydatkach na Izbę niższą, na ministerstwa Kroacyi, na ministeryum sprawiedliwości (przez ograniczenie sądów i zaprowadzenie instytucyi sędziów pokoju) i na armią honwedów, podczas kiedy o oszczędności przy wydatkach na wspólną armią bardzo myśleć nie można. Co się tyczy podwyższenia dochodów, to przedewszystkiém należy zwrócić uwagę na podwyższenie intraty z ceł; niemniéj wszakże potrzebną mienił mówca rzeczą: uregulowanie interesów banków i waluty, jakkolwiek wolny zupełnie system bankowy nie jest polecenia godnym a z drugiéj strony pożądaną jest jedność co do formy banknotów. Następnie replikował minister handlu Bartal na mowę, którą miał na sobotniém posiedzeniu p. Sennyey, udowodnił, że i na sejm węgierski spada po części wina położenia dzisiejszych stósunków i w końcu zapewnił, że tuż po rozprawach nad budżetem przystąpi się do rewizyi stósunków celnych i handlowych. Mowę ministra handlu przyjęto bardzo przychylnie.

Petycya, która pojawiła się była przed kilku tygodniami i wówczas „Kołom klerykalnym“ przypisywaną była, tycząca się zaś prośby, aby miasto Wiedeń wyłączono ze związku prowincyonalnego i uznano jego bezpośredni stósunek do państwa, obchodzi dziś w liberalnych dziennikach swe zmartwychwstanie. Petycya rzeczona ma przełożoną być Radzie państwa i połączoną ma być z nią kwestya zjedno zenia z miastem otaczających go przedmieść.

W austryackiém Towarzystwie sztuk pięknych wystawione będą we Wiedniu od połowy lutego między innemi także obrazy kilku malarzy polskich, mianowicie zaś dyrektora Matejki „Zawieszenie dzwonu Zygmuntowskiego.“ Brandta 3 obrazy i wiele obrazów kolonii artystycznéj polskiéj w Monachium.

Cesarz Franciszek Józef udzielał dziś audyencye. Arcyksiążę Henryk przybył z Meran do Wiednia. Dziś ma być w Hofburgu wielki obiad galowy.

Zapowiedziany na czwartek dnia 4 bm. bal dworski odłożony został do niedzieli dnia 7 bm.

* **Petersburg**. [Pobór do wojska.] Goniec Urzędowy zamieścił następujące sprawozdanie o poborze do wojska, według nowego systematu w roku 1874:

W całéj Rosyi Europejskiéj podlegało losowaniu 693,736 osób, w téj liczbie nie mających prawa do przywileju wskutek stósunków familijnych 346,673, a osób stanu uprzywilejowanego 12,554. Z téj liczby popisowych postanowiono wziąć do szeregów 144,034, co stanowi blisko $^1/_6$ całéj ilości wezwanych i blisko $^1/_2$ nieuprzywilejowanych. Oznaczoną liczbę zaciężnych wzięto bez niedoboru z wyjątkiem 109 osób z gubernii Tauryckiéj, 12 z Liewlandzkiéj i 20 z Bessarabskiéj. Wogóle ilość tych, którzy się nie stawili do delegacyi i superrewizyi, wynosi 24,350 osób, czyli $3^1/_2$% całéj ilości wezwanych. Niestawających ze stanu włościańskiego prawie nie było, złożyli się na powyższą cyfrę wogóle mieszczanie, w szczególności zaś wyznawcy zakonu mojżeszowego. Do poboru oznaczonéj liczby zaciężnych superrewidowano połowę ogólnéj liczby ciągnących losy, przyczém znaleziono niezdatnych $^1/_2$, a $^1/_{20}$ otrzymała prolongacyą z powodu nierozwinięcia lub braku zdrowia. Bez względu na pomienione uchylenia od powinności wojskowéj, pobór nie dotknął prawie osób mających prawo do przywilejów ze stósunków familijnych. Wogóle wzięto uprzywilejowanych 3go rzędu 358, 2go 226. Powołanie uprzywilejowanych tyczyło się niemal wyłącznie Królestwa Polskiego, a w guberniach wewnętrznych stanowiło rzadki wyjątek. Ilość żonatych bardzo znaczna: 53,639 osób czyli $^1/_8$ całéj liczby nowozaciężnych. Osób stanów uprzywilejowanych wstąpiło do wojska 3161, około $2^1/_4$% całéj liczby popisowych. Otrzymało prolongacyą dla dokończenia nauk 1887 osób, $^1/_5$ wszystkich osób uprzywilejowanych.

* **Paryż**, 2 lutego. [Sprawy parlamentarne.] Przed dzisiejszém posiedzeniem Zgromadzenia narodowego odbyły szczegółowe narady wszystkie frakcye parlamentarne. Bonapartyści, skrajna prawica, umiarkowana prawica i pewna część prawego centrum, były stanowczo zdecydowane głosować przeciwko wnioskowi pana Wallon pod względem kwestyi prawa rozwiązania. Część zaś prawego centrum, lewe centrum, umiarkowana lewica i skrajna lewica zamierzają za wnioskiem głosować. Przywódzcy umiarkowanéj lewicy, jak panowie Jules Simon, Jules Fery a nawet pan de Marcère, członek lewego centrum, wczoraj jeszcze byli nieco chwiejni, gdy wszakże skrajna lewica oświadczyła się za wnioskiem Wallona, umilkły wszelkie skrupuły i cała lewica głosować będzie za pomienionym wnioskiem. Rezultat głosowania na posiedzeniu dzisiejszém Zgromadzenia okazał się po dokładném zbadaniu następujący: Głosujących było 686; z tych było za wnioskiem Wallona 425, przeciw niemu zaś 243. Głosy oddane za wnioskiem pochodziły z lewicy, która cała, z wyjątkiem pp. Bertauld i Ordinaire, głosowała za nim i od 65 członków prawego centrum, pomiędzy którymi byli pp. Audiffret, Broglie, Bocher, książę Joinville i ministrowie Decazes, Cailloux, Cissey Matthieu Bodet, Cumont i Grivard. Przeciw wnioskowi głosowali członkowie skrajnéj prawicy, umiarkowanéj prawicy, wszyscy bonapartyści i 53 członków prawego centrum, będących po największéj części skrytymi bonapartystami, na których czele szedł pan Fourtou. Od głosowania wstrzymało się 49 deputowanych, mianowicie: ministrowie Chabaud la Tour, Tailhaud i Montaignac, 28 członków prawego centrum, większa część dawnych bonapartystów, jak pp. Daru, margrabia Talhouet, kilku legitymistów i dwaj wyżéj wymienieni republikanie. Na urlopie znajdowało się 10 deputowanych.

* **Londyn**. [Wystąpienie Bright'a przed wyborcami] Po dwuletniém prawie milczeniu odezwał się znowu temi dniami John Bright do swoich wyborców w Birmingham. Około 20,000 ludzi zebrało się w olbrzymiéj Bingley Hall i powitało znakomitego męża stanu okrzykami pełnemi zapału. Mowa Brighta była polemiką przeciw gabinetowi Disraelego. Nazwał on go zebraniem 12 ludzi, których najważniejszą zasługą jest to, że nigdy nic nie zdziałali, a jeżeli czynili kiedykolwiek jakie usiłowania, to jedynie w tym celu, aby przeszkodzić działaniu swych przeciwników. Mówca oświadczył, że na krótko przed powstaniem dzisiejszego gabinetu był zapytywany, czy zdaniem jego gabinet ten się utrzyma, na co mówca odpowiedział, że utrzyma się z łatwością, jeżeli tylko nie będzie przykładał ręki do polityki. Gdy zaś jest to niemożliwém, wdano się w źle zrozumianą politykę kościelną. Bright ganił daléj to, co w tym zakresie parlament zdziałał dla Szkocyi, t. j. szkocki bil o patronacie, niemniéj bil o karności kościelnéj, skierowany przeciw rytualistom. Zarzucał on kościołowi państwowemu, że wielu Anglików spowodował do przejścia na katolicyzm, z drugiéj zaś strony oświadczył się przeciw każdemu ustawodawstwu, któreby sprzeciwiało się wprowadzeniu zwyczajów rzymskich do nabożeństwa protestanckiego. Wogóle nie dał Bright żadnéj praktycznéj wskazówki, co ustawodawstwo zdziałać winno w kwestyi kościelnéj, przestrzegł jednak wyraźnie przeciw podkopywaniu instytucyi kościoła państwowego.

Liberalna prasa jest rozczarowana tą mową Brighta. Spodziewała się ona, że Bright wskaże, kto byłby najgodniejszym następcą Gladstona w przywództwie stronnictwa — tymczasem Bright nie poruszył nawet téj sprawy. Jak rzeczy obecnie stoją, ma lord Hartington, jak to już wzmiankowaliśmy, zawsze jeszcze największe widoki, chociaż wielu liberałów oświadcza się głośno za Forsterem. Gladstone sam miał się oświadczyć za Hartingtonem. (Podług najświeższego telegramu postanowiono téż rzeczywiście wybrać margrabiego Hartington przewódzcą stronnictwa liberalnego.

Red. Kuryera.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W znanéj sprawie wykrycia delegata zagrożono ks. dziekanowi Theinert z Goniembic najprzód karą 25 tal. event. dwóch tygodni więzienia; przed wykonaniem zaś téjże zadekretowano ponownie sześć tygodni więzienia. Dnia 20 stycznia odprowadzono ks. Th. do leszczyńskiego więzienia sądowego, aby pierwszego dopełnić wyroku. Przyjaciele ks. dziekana spodziewali się w dniu 3 lutego tego zacnego bojownika walki pańskiéj chociażby na czas krótki w gronie swém ujrzeć, powitać i uczcić. Tymczasem we więzieniu nawet nie danoks. dziekanowi spokojności, gdyż w dniu 1 lutego zaprowadzono go przed sędziego śledczego, aby go po raz czwarty, czy piąty badać w sprawie, w któréj tyle razy już stanowczo oświadczył „dixi“ tj. niezłomne: „non possumus“ w sprawach kościelnéj natury, których granice świecka polityka napróżno kusi się przełamać. Jako skutek rzeczonego badania poczytać należy dekret, według którego ks. Th. zatrzymano bez dalszéj notyfikacyi wyroku na odsiedzenie zagrożonéj już dawniéj kary sześciu tygodni.

* Jeden z naszych korespondentów donosił w tych dniach, że senior dekanatu rogozińskiego koresponduje z p. v. Massenbach. Otóż jeden z parafian owego seniora prosi nas o sprostowanie téj wiadomości a na poparcie swego twierdzenia, że się rzecz tak nie ma, dodaje, iż czcigodny jego proboszcz skazany został przez p. v. Massenbacha właśnie za niekorespondowanie z nim na 60 talarów grzywien. — Za to samo przewinienie skazany został również ksiądz Mrówczyński, proboszcz z Długiéj Gośliny, na 120 talarów grzywien a prócz tego zapozwany na dzień dzisiejszy na termin przed p. v. Massenbach, celem wytłómaczenia się z swego postępowania, na który, jak nas zapewniają, ksiądz M. się nie stawi.

* Sąd grodziski ściga listami gończemi księdza Albina Barcikowskiego z Buku, skazanego za „nieprawne“ wykonywanie funkcyi kapłańskich na jednotygodniowe więzienie.

* Druga aukcya przedmiotów wyfantowanych księdzu Biskupowi warmijskiemu odbędzie się dnia 8 bm. Tym razem pójdą — jak donosi Gazeta Toruńska — na licytacyą przedmioty wyfantowane na podatek gruntowy, którego ksiądz Biskup nie myśli zapłacić, bo mu odjęto dochody z odnośnego folwarku.

* O aresztowaniu księdza Łaszewskiego proboszcza z Płużnicy, przy wyjściu z kościoła piszą z Wąbrzeźna pod dniem 3 lutego do Gazety Toruńskiéj, co następuje:

Smutkiem niemałym napełniła się dnia wczorajszego cała okolica na kilka mil wokoło. Ksiądz proboszcz Łaszewski z Płużnicy, który z powodu niestósowania się do pruskich ustaw majowych wielokrotne z władzami pruskiemi miał zatargi, tak że ostatecznie listami gończemi go ścigano, — nie mogąc pozostawać przy owieczkach swoich, dojeżdżał tylko do swego kościoła, by zaspokajać duchowne potrzeby powierzonéj sobie trzody. Tak przybył do Płużnicy wczoraj także, by w uroczystość Oczyszczenia Najśw. M. Panny nie pozostawić wiernych bez nabożeństwa. Podczas mszy św. powstał pomiędzy licznie zebranym ludem w kościele popłoch niemały; poczęto płakać i załamywać ręce i zanosić gorące westchnienia do Najwyższego, bo otóż dotarła do kościoła wiadomość, że odprawiający przenajświętszą ofiarę czcigodny i ukochany pasterz aresztowany będzie przy wyjściu z kościoła przez trzech żandarmów. Jakoż zaledwie złożywszy szaty kapłańskie po nabożeństwie ks. Łaszewski przy wyjściu z kościoła został aresztowany. Lud, jak się powiedziało, licznie zebrany i przywiązany do swego pasterza, widząc się go powiązanym, przybrał groźną postawę względem wykonawców rozkazu władz pruskich i byłby niewątpliwie odbił aresztowanego, gdyby sam kapłan nie był ułagodził ludu. Ks. Łaszewskiego powieziono do Chełmna, a lud cały towarzyszył mu, śpiewając „Kto się w opiekę“ i inne pieśni, aż do Lisewa, tj. półtorej mili drogi. Parafianie lisewscy, odebrawszy smutną wiadomość o tém zajściu, wyszli naprzeciw, aby powitać czcigodnego więźnia otoczonego żandarmami, z których jeden jechał konno przed wozem, dwóch za nim. Niedość było téj eskorty, bo landrat chełmiński, usłyszawszy cóś, że ściganego oddawna a wreszcie schwytanego przestępcy jeszcze po dach więzienia nie dostanie, zarekwirował wojsko na czterech wozach, które jednak nie weszło już w funkcyą, bo więzień już znajdował się przed bramą miasta Chełmna. Strudzony więzień, bez posiłku od dnia poprzedniego wiedziony do więzienia, poszedł doń z wszelkim spokojem.

TELEGRAMY.

Bruksela, 4 lutego. Uroczystość ślubna księcia sasko-koburgsko-Cohary z księżniczką Ludwiką odbyła się dziś przed południem. Przy akcie cywilnym przed burmistrzem, p. Anspach, stanęli jako świadkowie marszałek senatu książę Ligne, marszałek izby poselskéj Thibaut, prezes ministrów Malow i minister sprawiedliwości de Lantsheere. Ślubu kościelnego dokonał Arcybiskup Dechamps w kaplicy pałacu królewskiego.

Wiedeń, 4 lutego. Tutejszy rząd, tudzież, jak słychać z poważnego źródła, rząd niemiecki popierać będą, o ile się da, Rosyą w kwestyi kontynuowania konferencyi brukselskiéj, i starać się będą, ażeby rezultaty konferencyi zastósowane były o ile się da jak najobszerniéj w praktyce.

Rzym, 3 lutego. Prezes ministerstwa Minghetti przedłożył dziś Izbie rachunek kosztów na sprawienie materyału dla armii. — Dziś konferował tenże z Garibaldim.

Rzym, 4 lutego. Papież obejrzał dziś w towarzystwie kilku kardynałów i prałatów nowe roboty w bazylice kościoła św. Piotra, których nie oglądał od dnia 20 września 1870 roku. Drzwi kościoła zamknięte były w czasie pobytu Papieża w bazylice.

Londyn, 3 lutego. Na zgromadzeniu klubu reformacyjnego, odbytém dziś pod przewodnictwem Bright'a, przyjęto jednozgodnie projekt Villiers'a, ażeby wybrać margrabiego Hartington przewódzcą stronnictwa liberalnego.

Haga, 3 lutego. Podług depeszy, którą rząd odebrał dziś z Batawii, wulkan Kloet na Jawie zaczął wyrzucać lawę, przez co poczynił wielkie spustoszenia.

Singapore, 3 lutego. Sułtanat Perakański (wybrzeże zachodnie półwyspu Malakka) uznał zwierzchnictwo Anglii. W mieście Perak wywieszono chorągiew angielską i malajską. Sułtan wydał równocześnie proklamacyą, w któréj zapewnia bezpieczeństwo życia i własności, do eksploatowania skarbów górskich i kruszcowych kraju wzywa i przyobiecuje rozdać grunta.

ROZMAITOSCI.

* **O straceniu mordercy Freutha** na szubienicy w podwórzu więzień ołomunieckich dnia 29 stycznia rano przepełnione są dzienniki wiedeńskie szczegółami. Ze nie zasłużył na ułaskawienie zbrodniarz, który z takiém wyrachowaniem i z taką zimną krwią zabił podróżnego, spiącego w wagonie, ażeby go zrabować; który wogóle był pierwszym, co upatrzył sobie ofiarę w wagonie kolejowym, przez co w wysokim stopniu osłabił ufność publiczności w bezpieczeństwo podróży koleją żelazną — rzecz to prosta do zrozumienia. Jakoż w istocie od roku 1872 Freuth był pierwszym skrytobójcą w Przedlitawii, którego laska monarsza nie uwzględniła. Okazał on w ostatnich chwilach szczerą skruchę, i jakkolwiek do ostatka miał nadzieję, że będzie ułaskawiony, to jednak wiadomość, iż musi dać życie, przyjął z poddaniem się i pełném uznaniem swéj winy, domagającéj się kary śmierci. Egzekucya dokonana na Freucie była pierwszą podług przepisów nowéj procedury karnéj. Winowajcy nie stracono publicznie, lecz w obrębie murów więzienia w obecności jedynie komisyi sądowéj i prokuratora, lekarza sądowego, obrońcy, towarzyszącego skazanemu kapłana, oraz reprezentantów gminy. Całą noc prawie przepędził Freuth na modlitwie z rabinem ołomunieckim i pisaniu listu do rodziców, w którym błaga ich przez wzgląd na młodsze rodzeństwo o zapomnienie jego winy. Wysłał téż telegram do ojca swego z pożegnaniem i prośbą o przebaczenie, ale nie otrzymał odpowiedzi. Rano o godzinie ósméj wyprowadzony został z kaźni na podwórze, gdzie wznosiło się rusztowanie. Na widok szubienicy i kata zbladł i zachwiał się, sam jednak wstąpił na rusztowanie z rabinem u boku. W kwadrans później nie żył. O godzinie 1 z południa zdjęto zwłoki z szubienicy i pochowano wieczorem na okopisku ołomunieckiém.

* **Prawdziwe Salto mortale.** W tych dniach w szwajcarskim Fryburgu młody chłopak rzemieślniczy skoczył w zamiarze samobójczym z mostu 170 stóp wysokiego do rzeki Saary. Kilku przechodniów zbiegło z góry na brzeg rzeki i wydobyło z wody tonącego, który co najosobliwsza, nie poniósł żadnego uszkodzenia i jakoby się nic nie stało poszedł do domu, zaręczywszy swym wybawcom, że stracił zupełnie ochotę powtórzenia podobnego skoku.

* **Powietrze styczniowe w Australii.** Podczas gdy w Szwecyi zimno dochodziło w ostatnich dniach do 36 stopni, w Australii, podług telegramu z Melbourne, dnia 22 stycznia było 35.2° gorąca podług termometru Reaumura (112° podług Fahrenheita) w cieniu. Skutkiem téj straszliwéj spieki wybuchły pożary leśne i zrządziły wielkie spustoszenia.

* **Okropny wypadek** zdarzył się dnia 23 stycznia w Torgau nad rzeką Łabą (Elbą). Dwadzieścia pięć osób, chcąc się dostać na drugi brzeg rzeki, wsiadło do żeglowéj łodzi, lecz zaledwie odbito od brzegu wicher przewrócił łódź i 13 osób utonęło. Resztę wśród największego niebezpieczeństwa uratowali przewoźnicy.

* **Fabryka prochu** w Genui dnia 14 bm. wyleciałk w powietrze, przyczém zginęło 5 osób, znaleziono jednazweglone zwłoki trzech tylko ofiar, z dwóch nie pozostało i śladu.

* **Królowa Madagaskaru** podług Pall Mall Gaz. wydała niedawno ustawę co do wykonania zawartego w r. 1865 z Anglią układu w celu wytępienia handlu niewolnikami. Wzór ten madagarskiego ustawodawstwa brzmi: „Ja, Ranovalamanjaka, z Bożéj łaski i z woli ludu królową Madagaskaru i tarcza praw mego ludu, zawarłam z krewnymi moimi z za morza układ tym celem, ażeby na przyszłość nikomu nie było wolno sprowadzać do moich krajów ni lądem, ni morzem, ludzi na sprzedaż jako niewolników. Rozkazuję przeto, żeby w razie sprowadzenia do tego kraju Mozambików (niewolników) dawano takowym wolność, by równi byli innym wolnym ludziom tutejszym, a jeśli zapragną tu pozostać, niech to uczynią, gdyby zaś chcieli wrócić tam zkąd przybyli, mogą to uczynić z wszelką swobodą, stósownie do układu z dnia 7 czerwca 1865 z krewnymi moimi z za morza. A gdyby kto ukrywał Mozambików, sprzedanych jako niewolników, a nie usłuchał tego rozkazu mego i nie wypuścił ich na wolność, taki ukarany będzie dziewięcioletniém więzieniem w łańcuchach. A to wam nakazuje Ranovalamanjaka, królowa Madagaskaru i t. d., nakazuje także Rainilaiarivany, minister prezydent i komandor en chef Madagaskaru. — Antananariva 26 listopada 1874.“

* **Wizyta króla wysp Sandwich** na bursie w New York. Król Kalakana podróżował niedawno w Stanach Zjednoczonych i w wilią Bożego Narodzenia oświadczył, że chce zwiedzić bursy w New-York (Stock Exchange.) Oto opis tych odwiedzin, wedle dziennika Tribune: „Stock Exchange wygląda zawsze, podczas kiedy się tam odbywają kupna i sprzedaże, jak dom waryatów, że to była wilia Bożego Narodzenia, rozochocenie tych panów ostatecznych granic doszło. Na długo przed godziną, naznaczoną na odwiedziny królewskie wszedł do sali nierozważnie jakiś murzyn. Porwano go zaraz, zaniesiono na estradę i przedstawiono publiczności jako króla wysp Sandwich. Tu zaczęło się kułakowanie nieboraka, którego uderzono po kilkakroć pięścią między oczy. Zawle-

czono go potém w głąb sali, posadzono na tronie niby, wzniesionym na stole, i kazano grać hymn narodowy hawajski na rogu przekupniów ulicznych, handlujących rybami. Nieborak zadął w róg a skoro tylko usłyszano te dźwięki, ozwał się zewsząd przeraźliwy wtór na podobnych instrumentach.

„Rozniosło się, że istotnie król jest na bursie i jęły więc napływać tłumy i to z taką wrzawą, że murzyn w niewymownem przerażeniu zeskoczył ze stołu i zaczął uciekać. Rzucili się za nim meklerzy i złapali go na nowo, zaczém, aby go uspokoić, dano mu 12 dolarów i podarowano kapelusz. Sprowadzono następnie Włocha katarynkarza i panowie bursowi puścili się w szalone tony. Żonie katarynkarza rzucano szczodrze pieniądze, to też była cała rozproszeniona.

Około trzeciéj przybył król i został przyjęty okrzykami. Utworzono szpaler i zaprowadzono na estradę. Tam alderman Gilon przedstawił mu prezesa Broadhead, a tymczasem obecni wrzeszczeli i rzucali kapelusze w górę. Rzeczywiście wyglądało to na zebranie waryatów. Król wydawał się odurzony wrzawą, ale zachował spokojność i ukłonił się kilka razy. Z kolei przedstawiono mu członków Stock Exchange.

Kalakana oznajmił, że chciałby widzieć, jakie interesa na bursie traktują; urządzono więc przedstawienie trochę za gwarne i jakby epileptyczne z dodatkiem ryków i niedźwiedzich i bawolich. Snać, nie bardzo się to podobało królowi, bo się niebawem oddalił.“

* **Najdłuższym tunelem** w Austryi będzie bezwątpienia budujący się właśnie na drodze żelaznéj pilźnieńsko-klattowskiéj przez górę Spitzberg w Lesie Czeskim, 1800 metrów długi. Tunel ten będzie w ogóle jednym z najdłuższych w Europie. Pracują nad nim dniem i nocą, wiercąc górę z obu stron jednocześnie, oraz zagłębiając się w dół za pomocą sztolni, 160 metrów głębokich. Budowa żadnego z austryackich tunelów, z wyjątkiem chyba wiodącego przez górę Semmering, nie była połączoną z tak znacznemi trudnościami, jak tunelu, o którym mowa.

* **Londyńska droga żelazna podziemna**, służąca do komunikacyi w obrębie samegoż olbrzymiego miasta, ma być obecnie przedłużoną aż do wschodnich kończyn Londynu, a tém samém zawarte zostanie koło, jakiém opasuje ona całe miasto. Droga ta żelazna, zaliczająca się do „cudów świata“, w roku ubiegłym przewiozła 73 miliony osób; wagony jéj i sklepy podziemne, dniem i nocą oświetlone, tyleż milionów stóp kubicznych gazu spotrzebowały w tym czasie. Codziennie po jéj rozgałęzionéj na wszystkie strony sieci porusza się tysiąc pociągów.

* **Za wcześnie kwiatku, za wcześnie!** Na południowych stokach Alp pojawiły się w ostatnich dniach pierwiosnki i inne roślinki wiosenne, a do redakcyi dziennika pragskiego Bohemii przyniesiono dnia 14 stycznia żywego motylka, który widocznie czuł to, że za wcześnie dostał się na widownią życia, gdyż biedaczek, trzepocąc skrzydełkami o szyby pewnego lokalu, wpraszał się formalnie do ciepłego pokoju.

* **Lawiny** w tym roku w krajach alpejskich są powodem licznych wypadków. Świeżo znów donoszą z Uri, że dnia 2 bm., w pobliżu włości Andermatt zasypani zostali trzej wyrobnicy. Gdy wieść o tém nieszczęściu rozeszła się pomiędzy poczciwym ludem okolicznym, wszyscy mężczyzni z całéj téj okolicy pospieszyli natychmiast z łopatami i dżaganami na miejsce wypadku, by odkopać z zaspy śnieżnéj nieszczęśliwych. Praca ta połączoną była z największém niebezpieczeństwem, gdyż każdéj chwili stoczyć się mogła nowa lawina i zasypać wszystkich. Opatrzność jednak błogosławiła poczciwym chęciom, jakoż za godzinę dokopano się pierwszego z zasypanych, który żył jeszcze, a za cztery godziny drugiego, lecz ten biedak znajdował się już w takim stanie, że mało miano nadziei utrzymania go przy życiu. Trzeciego nie zdołano odszukać, ile że zapadła noc i staczać się zaczęły naokoło groźne lawiny. Dzielni górale, odsłoniwszy głowy, w milczeniu odmówili modlitwę dziękczynną za uratowanie dwóch ludzi i powrócili do domów. Na drugi dzień w potoku znaleziono zwłoki trzeciego zasypanego.

* „**Economiste Français**“ podaje dokładny wykaz wzrostu cen żywności we Francyi od roku 1820 i dochodzi do następujących rezultatów: żywność roślinna podrożała o 20 procent; mięso, mleko, jaja i ryby o 4 procent; wino, piwo i inne alkoholiczne napoje o 85 procent; a sól, cukier, kawa, herbata, oliwa o 200 pct. Z dat tych wypływa, że w roku 1820 roczne wyżywienie człowieka kosztowało przeciętnie 90 do 95 fr., teraz zaś 195 fr.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 3 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Rutkowski z żoną z Piotrkowic, Brodnicki z żoną z Nieświętowic, Chosłowski z familią z Ułanowa, Karczewski z familią z Wyszakowa, Radonski z Krześlic, hr. Plater z Prochów.

HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Michałowski z Kruświcy, Lorkowski z Król. Pol., Mansfeld z Berlina.

HOTEL RZYMSKI. Heppner z Jaraczewa, Zakrzewski z Zabna, Ginsberg z Hanoweru, Hoppe z Królewca Springer z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skaławski z Rudek, Jerzykiewicz z Lubasza, Raczyński z Lubówka, Gniatkowski z Wrześni, Szafrański z Kcyni, Rosenau z Torunia.

HOTEL EUROPEJSKI. Polczyński z Król. Pol., Gorzeński-Ostroróg z Smiełowa.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,— płacon. poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,— płc., poznańskie listy rentowe 96,75 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 107,— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,50 płac., pozn, 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,50 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91,50 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,75 płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 135,— płc. polskie 4% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69,70 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 155,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stale starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100,25 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 28,50 płac., banknoty zagraniczne 99,90 płac. rosyjskie banknoty 283,20 płc., Ostdeutschebank —,— płc. Produktenbank 78,— żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 149,— na luty 149,— luty-marz. 149,— m., marzec-kwiec. 148,— m., na wiesnę, 148 m kw.-maj 147,— maj-czer. 147.

Okowita: (z beczką) (pr. — litrów = — — Tralles.) Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedz. 54,20 na luty 54,20— m., marzec 54,70— marek, kwiec. 55,40 m., maj 56,40 kw.-maj 56,— m. czerwiec 57,20 m. lipiec 58,— mr.

W miejscu okowita (bez beczki) 53,80 mrk.

Poznańska cena targowa d. 5 lutego

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	szefel 100 funt.	9 10	8 10	7 80
Żyto	„ 100 „	7 90	7 70	7 30
Jęczmień	„ 100 „	8 —	7 80	7 20
Owies	„ 100 „	9 —	8 50	8 30
Perki	„ 100 „	— —	— —	— —
Łubin żółty	„ 100 „	— —	— —	— —
Łubin nieb.	„ 100 „	— —	— —	— —

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 4 lutego.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: —— cent. żyta, — — centn. owsa — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 5,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona słabo, pośled. 38—41, średnia 43—45, piękn. 47—49, wybor. 50—53,.

Koniczyna, biała, stale pośled. 42—48 średnia 51—57, piękna 62—65 wyborowa 68—72.

Żyto: niżéj za 100 kil. na upłynione wypowiedzenia — na luty 147— płac., — żąd. luty-marzec —.— kw.-maj 145,50—145 pł., —,— żąd., maj-czerwiec —,— żądano.

Owies: słabo za 1000 kilogram. na luty 160 żądano, kw.-maj 161,— marek płac., — żąd. maj czerw. 161,50— m. pł. czerw.-lipiec 162,50 pł. lipiec-sierpień — płc.

Pszenica per 1000 kil. 180 m. żąd., kwiec.-maj 175 mr. żd., — w sobotę — płc. maj-czerw. 178 żąd. — płc. lipiec-sierpień — żąd

Jęczmień per 1000 kil. 165 m. żąd.

Rzep per 1000 kil. 255 żąd.

Oléj rzepiowy: słabo w miejscu 54 żądano —,— płacono, za upłynione wypowiedzenia —, na luty 52,50 marek żąd. — płacono luty-maczec 52,50 żąd. — płac., kwiec.-maj 52,75 mr. płc. 53,— żąd. maj-czer. 54 50 żąd. —,— pł. lipiec sierpień , żąd. wrzesień-paźdz. 57,— żąd.

Okowita: b. obrotu za 100 litrów w miejscu 53,60 m. żąd., 52,60 pł., za ubiegłe wypowiedzenia — luty i luty-marzec 54,50 żądano, marz.-kw. —,— płac. — żąd., kwiec.-maj 55,40— pł. —,— żąd. w końcu — mr. pł. — żąd. maj czerw.— żąd. czerw.-lip. —,— pł. lipiec-sierpień — pł.

Wrocławska cena targowa, 4 lutego.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	poślednie mr.fn.
Pszenica biała nowa	20 —	19 —	17 —
„ żółta nowa	18 20	17 30	16 10
Żyto nowe	16 10	15 40	14 40
Jęczmień nowy	16 60	15 60	14 20
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	17 70	16 70	15 90
Groch	21 30	20 30	18 30
100 kil. netto Ocenienia izby handlowéj	piękne mr.fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr.fn.
Rzep	25 —	24 —	21 50
Rzepik zimowy	24 —	22 —	19 50
„ latowy	24 —	22 —	19 50
Lnica	23 —	21 50	19 50
Siemie lniane	27 —	25 50	23 50

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnękseż utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wylezona zo tała z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczcier-liwego pienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności-bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 passaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tąnke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 5 lutego 1875 (Kursa końcowe)

	Not. 4		Not. 4
Nadreńs. kol.	116 75	117	
Kol. Min. kol.	109	109 50	
Lütt. Limburg	13 30	13 20	
Szwaj bk. weks	18	19	
March. kolej	29 10	28 75	
Aus. ak. kred	397	395	
dito banknoty	173 —	183 20	
Berl bankweks	54 —	54 25	
Wrocł. Discon	82 2	82	
Ostd. Bank.	77 80	77	60
dito Prod Bank.	15	15	
Pozn Wechselb	1	1	
Akcye Telusa	—	—	
Dormun. Unia	28 50	29	
Immobilien	89 50	89	50
Südend.	13 50	13	50
Laurahütte	117 50	18	50

Berlin dnia 5 lutego 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 4		Not 4
Pszenica słabo			
Kw Maj	180 50	181 —	
Czer Lip	184	184 50	
Żyto słabo w miejscu			
Kw Maj	146 —	147 —	
Maj Czer	143 50	144 50	
Czer Lip	143	144 —	
Olej rzep słabo w miejscu	—		
Kw Maj	54 10	54 80	
Maj Czer	54 60	55 30	
Wrz Paź	57 60	58 30	
Okowita wyżéj w miejscu	55 60	55 60	
Kw Maj	58 40	57 90	
Czer Lip	59 50	59 10	
Lip Sier	60 50	60 10	
Owies Kw. Maj	170 50	170	50
Wypow żyta	50	—	
Wypow okow	100 00	—	
Kapitały			
Galicyany	106 70	107 —	
Pr pap państ	91 20	91	20
Poz 4% lis zast	94 90	95	40
Poz list rent	96 60	96	50
Kolej Państw	532 50	530 —	
Lombardy	234 50	242	50
Aus losy 1860	112 20	111	60
Włochy	68 40	68	20
Amerykany	98 50	98	40
Turki	43 10	42 —	
7½ pr Rumuń	35 60	36 —	
Pol lik lis zast	69 90	69	90
Rosyjs bknot	283 10	283	10
Srb. ren austr	69 50	69	40

Szczecin dnia 5 lutego 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 4		Not 4
Pszenica niezm			
Kw Maj	183 —	183	
Maj Czer	184 50	184	
Żyto spok			
Luty	154	154 —	
Kw Maj	146	146 50	
Maj Czer	143	143 —	
Oléj rzepi stalej			
Luty	52	52	
Kw Maj	53 25	53	
Na Jesień			
Okowita niezm			
w miejscu	56 —	56	
Luty	57 —	57	
Kw Maj	58 20	58	20
Czer Lip	59 30	59	50

W dniu dzisiejszym zasnęła w Bogu córka nasza

Jadwiga Koszutska

mając lat 14. Pogrzeb i spuszczenie zwłok do grobu familijnego odbędzie się dnia 6 b. m. w sobotę w Modliszewku. (203)

Gniezno, dnia 4 lutego 1875.

Wanda i Wacław Koszutscy.

Praktykę mego ojca tu przejąłem i prowadzić ją będę daléj z najnowszego technicznego stanowiska. Plombowania złotem i kompozycyami (za pomocą machiny Marrison), wyjmowanie zębów bez bólu, za pomocą gazu nitro-oxygen. (198)

Karol Mallachow jun.,
praktyczny dentysta, przy ulicy Fryder. nr. 12, dotąd w Monasterze we Westfalii.

Łyżwy
od 5 sgr. począwszy;
poleca
S. J. Auerbach,
Skład żelaza.

Lekcyi na skrzypcach
udziela za umiarkowaném wynagrodzeniem podług metody konserwatoryów muzycznych i przyjmuje zgłoszenia codziennie między godz. 10 a 12 zrana i 5 a 7 popołudniu w Hotelu du Nord (202)
Zygmunt Scigalski.

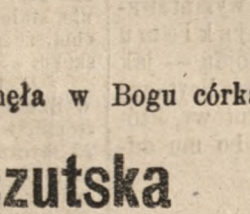

Dom. Jeziórki
pod Stęszewem
ma
4 konie cugowe
na sprzedaż. (178)

Księgarnia
Tytusa Daszkiewicza
w Poznaniu
poleca na czas Wielkiego Postu:
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu z listem pasterskim J. O. ks. Arcypasterza Mieczysława hrabiego Ledóchowskiego 3 sgr.
Historya męki Chrystusowéj, Matka Boska Bolesna p. A. Domiechowskiego. 8 sgr.
Św. Alfonsa Liguori Nawiedzenia Najśw. Sakramentu. 7½ sgr.
Tegoż Rozmyślania Najśw. Sakramentu. 5 sgr.
Tegoż Rozmyślania o Męce Jezusa i Strzały ogniste 7½ sgr.
Tegoż Moc Męki Zbawiciela i Słodkie Rozmyślanie pod Krzyżem. 3 sgr.
Tegoż Szesnaście Rozmyślań o męce Jezusa Chrystusa według opisania św. Ewangelistów (w druku.)
Emmerich. Bolesna Męka Zbawiciela świata. 22 sgr. (199)

Na Wielki Post!
Księgarnia **J. B. Langego** w Gnieźnie poleca szanownemu Duchowieństwu na zbliżający się post, jéj nakładem wyszło: (197)
Trento,
Kazania
na
Wielki Post,
z niemieckiego drugiego wydania przełożył i opracował:
Ksiądz J. K.
Cena 2 talary.

Nadinspektor królewsko-holenderskich dóbr, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje od dnia 1 lipca innego miejsca. (196)
Łaskawe oferty uprasza się uniżenie przesyłać pod adresem pana profesora Molińskiego w Poznaniu, Wielkie Garbary, nr. 18.

Sala Bazarowa.
W poniedziałek dnia 8 lutego 1875, wieczorem o godzinie 7½,
KONCERT
dany przez koncer mistrza
Edw. Rappoldi
i panią
Laurę Rappoldi-Kahrer
wirtuozkę na skrzypcach.
Program znany.
Biletów na **numerowane krzesła po 1 tal.**, na **miejsca do stania po 20 sgr.** dostać można w **nadwornéj księg. i składzie muzykaliów** (200)
Ed. Bote & G. Bock.
Cena przy kasie 1 tal. 15 sgr.

Łososia i węgorza świeżo wędz. tłust, Mareny wędz., Kawior astrach., Sardynki w oliwie, Minogi elbl., Sery różne, Śledzie Matjes, Stokfisz suchy, Kasztany włoskie poleca (195)
J. N. Leitgeber.

Wyborny
tytoń turecki
prawdziwy Dubec, funt 3 tal.,
cygara i papierosy
Wellera poleca skład (201)
Fontowicza,
Bazar.

KONCERT
na korzyść sierót miasta Poznania
wykonany przez
uczni i uczennice zakładu konserwatoryum gry na fortepianie
Franciszka Wawrowskiego
odbędzie się
dnia 11 lutego na sali Bazarowéj.
PROGRAM.
I. część.

1.	Freiszyc Webera, 8 ms.	H. Albertiego.
2.	Sonata No. XIV	Beetbovena.
3.	a) Muzyka wieczorna	H. Szumanna.
	b) Zasmucenie, preludya	H. Maylatha.
	c) Fantazya	A. Hennesa.
4.	a) Trovatore de Verdi 4 ms.	H Albertiego.
	b) Les Papillons, Szotisz i Polka, 4 ms.	L. Streabboga.
	c) Drogi dom rodzinny	E D. Wagenera.
5)	a) Ouvertura Stradella	Flotowa.
	b) Kołowrotek	F. Bendla.
	c) Fleurs d'Automne	Ch. Mayera.

II. część.

6.	Mazurek z Halki	Moniuszki.
7.	F-moll-Ballada	Fr. Chopina.
8.	a) Dla czego)	R. Szumanna.
	b) Marzenie)	
	c) Piosnka: „Es ist bestimmt in Gottes Rath“)	E. D. Wagenera.
	d) Zesłanie róży)	
9.	Ouvertura Car i Cieśla	A. Lortzinga.
10.	Ouvertura Biała Dama, 4 ms.	Boieldieugo.

Na zakończenie.

Walec	Chopina.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.
Biletów i programów dostać można w cukierniach pp. **Cichowicza, Sobeskiego** i **Starka**, oraz w handlu nut **Bote & Bock.**
Cena wnijścia 3 złp., przy kasie 4 złp. Program urozmaicony. (194)

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.